

Lub Czasopisma...

Gazetka Szkolna

I LO im. J.I. Kraszewskiego

W Białej Podlaskiej

SUPER w numerze:

→ Wywiad z Panią Wicedyrektor



NUMER 2

2004/2005

SPIS TREŚCI

Czyli co w
Kraszaku piszczy

W nieco innej wersji...

Z ŻYCIA SZKOŁY.....

OPOWIEŚĆ WIGILIJNA.....

WYWIAD.....

ŚWIĘTO ZAKOCHANYCH.....

ZA SZYBKĄ NOC.....

RECENZJA.....

KĄCIK POEZJI.....

ANKIETA.....

ONI POWIEDZIELI.....

Z Panią wicedyrektor
rozmowa

No chyba
wiadomo o czym

O streetracingu

Płyta Pink Floydów

Wiersze waszych
ulubionych poetów

Jakież to życzenia
składacie sympatiom

Humor „z ław
szkolnych”

2

3

4

6

7

8

9

10

11

Z życia szkoły...

Wyróżniona w konkursie literackim!

Doszły nas szczęśliwe wieści. **Olga Biegajło**, uczennica klasy I e została wyróżniona w I Wojewódzkim Konkursie Literackim „Zamyślamy się...” Gratulujemy! Poniżej zamieszczamy nagrodzone wiersze.

„****”

milczałam w szeptach trawy
ukojona pluskiem
sennych myśli
kruche niebo
wysłało promienie pachnące wiosną
dokonywałam badań cudów Stworzenia:
przebiegła mrówka z bagażem
kłopotów na głowie
przefrunęła biedronka
przenosząc szczęście w siedmiu kropkach ujęte
zielona gąsienica
leniwie przeżuwała zielone życie
zastanawiając się
co też zrobi ze skrzydłami
A ja
mały człowiek
myślałam
jak w małym sercu
pomieścić wielką miłość
do tylu darów od
Boga



„ Żałoba”
Ból pełen ciszy
i cisza pełna bólu
i nawet czarny kot przybrał pozę lęku
woda nabrana w usta
spływa teraz wodospadem z oczu
ręce dziwnie skulone jakby chciał krzyknąć:
„stój gdzie się śpieszysz
jeszcze masz czas...”
nie
idź
idź tam gdzie światło
idź
prędko
bo
dwa razy to zbyt wiele
by przeżywać śmierć Twoją

Ogłoszenie drobne

Z okazji Dnia Patrona wyjdzie specjalny numer naszej gazetki zawierający co nieco o Józefie Ignacym Kraszewskim oraz wywiady z absolwentami naszej szkoły. Zachęcamy do czytania! :)

UWAGA! UWAGA!!!

Masz swoje ulubione wiersze?
Usłyszałeś jakiś zabawny tekst na lekcji?
Chcesz zgłosić 'hopa' albo 'bęca'?
A może masz pomysł na artykuł lub reportaż?
I pewnie masz problem do kogo się z tym zgłosić...
Oto rozwiązanie!
Od 21 lutego rusza **SKRZYNKA POMYSŁÓW**.
Umieścimy ją w bibliotece, tak, by każdy miał do niej łatwy dostęp.
Kartki z pomysłami mogą być anonimowe.
Ty też możesz tworzyć gazetkę!

- WIGILIA



Zegar wybijał trzecią. A księżyc uporczywie wpatrywał się w zamyloną twarz pewnego chłopca.

Gdy byłem mały odliczałem dni do Wigilii. Tak, jak czyniło to tysiące innych dzieciaków. Gdy byłem mały... Czemu teraz nie mogę cieszyć się prezentami, jak robiłem to osiem lat temu? Czemu to ja musiałem znienawidzić wszystkie święta? Powtarzam się, to znak, że w końcu muszę iść spać...

*

- Paweł! Wstawaj! Ubieraj się i pomóż mi zrobić sałatkę! Paweł! Natychmiast!
- Dobra, już dobra.

*

Trzasnęły drzwi samochodowe. Skrzypienie śniegu. Uśmiechnięta babcia w drzwiach przyjaznym gestem zaprasza do środka.

Boże, Boże, czemu mi tak ciężko? Czemu żołądek podchodzi do gardła?

- A teraz podzielimy się opłatkiem! - wykrzykuje dziadek radosnym głosem. Kolejka ludzi. Wszyscy radośnie składają bożonarodzeniowe życzenia. Umalowane ciotki wykrzykują „Chłopcze, aleś ty urósł przez ten rok!” lub „Kochana, ale schudłaś”. Wujkowie poważnie przytakują swym żonom. Jeszcze tylko wspólna modlitwa, rozpakowanie prezentów i zaczną się prawdziwe świętowanie...

- Kto oglądał wczorajszy mecz? Ale Legia dowa...

- Jarek, ty tylko o piłce... Wiecie, co się wczoraj stało? Basia, ta siostra żony Maćka urodziła wczoraj córkę! Podobno przepiękna, mówię wam!

- Aaa, to dlatego Maciek nie przyjechał...

- No to wypijmy za dziecko!

- A gdzie moje wnuczki?

- Gdzieś się bawią mamó. Poradzą sobie przecież same...

Telewizor. Przed nim siedzą niepełnoletni członkowie rodziny. Bajka. Film komediowy. Znowu bajka. Może włączyć VIVE? Młodsze dzieci już usnęły.

Chyba, chyba idę spać. Tak, od Jennifer Lopez boli mnie głowa. A może to od tych wrzasków przy stole? Zaraz się pokłóca. Ale to nic w porównaniu z jutrem. Stłuczony talerz... Głowa mi eksploduje! Spać!

*

- Święta, święta i po świętach. Marzenko, znów do pracy trzeba jutro iść. Dobrze tak było spotkać się z rodziną, poczuć tę atmosferę świąt...

Patrycja Ostapiuk

(wszystkim tym, których święta właśnie tak wyglądają)



*„Przez całe życie byłam nauczycielką...”
O swojej pracy, obowiązkach, dzieciństwie
i krzyżówkach opowiada Pani wicedyrektor
Joanna Śmieszko.*

Jest Pani wicedyrektorem szkoły od 6 lat. Odpowiada Pani za sprawę wychowawczą. Jak wygląda praca na tak trudnym stanowisku?

Od 6 lat zajmuję stanowisko wicedyrektora szkoły. Oprócz spraw wychowawczych do moich obowiązków należy między innymi organizacja imprez szkolnych wynikających z kalendarza szkoły, a więc akademii, studniówek, spotkań z przedstawicielami placówek i instytucji dydaktyczno - wychowawczych, a także organizacja nauczania języków obcych w naszym liceum. Pomimo tego, że jestem wicedyrektorem nadal uczę mojego przedmiotu, czyli języka niemieckiego. Ze względu na inne obowiązki mam siedem godzin dydaktycznych tygodniowo. Z tego powodu wybieram raczej klasy z dwoma, trzema godzinami zajęć w tygodniu. Obecnie uczę trzy klasy: I c, I f i II c.

Uczy Pani języka niemieckiego. Co panią w nim urzekło, że postanowiła go nauczać?

Przez całe życie - już od dziecka byłam nauczycielką. Jako mała dziewczynka zorganizowałam wśród koleżanek i kolegów z podwórka grupkę uczniów. Prowadziłam swój dziennik, sprawdzałam obecność, wpisywałam tematy, przeprowadzałam dyktanda i oczywiście oceniałam je czerwonym długopisem. Właściwie od pierwszej klasy szkoły

podstawowej bawiłam się w nauczycielkę. Tak się później złożyło, że zaczęłam pracować w tym zawodzie. A co do wyboru przedmiotu, którego uczę, to zawsze lubiłam uczyć się języków obcych. Poza tym języki obce były na topie, dostać się na germanistykę było bardzo trudno. Kiedy kończyłam liceum, nauczycieli języków obcych było niewiele. Jak już wcześniej wspomniałam - lubiłam uczyć się języków obcych, a niemiecki wybrałam tylko dlatego, że w szkole uczyłam się jedynie niemieckiego i rosyjskiego.

Pracuje Pani z młodzieżą. Jakimi cechami - według Pani - trzeba się wykazać, by móc wykonywać ten zawód?

Hołduję zasadzie, że nauczyciel powinien być wymagający. Ale również ciepły, pogodny - po prostu ludzki. Moim zdaniem dobrze jest, gdy nauczyciel dużo wymaga od ucznia, ponieważ może on się wtedy więcej nauczyć. Bardzo szybko przynosi to efekty, gdyż wielu absolwentów po rozpoczęciu studiów dziękuje za „ten uśmiech”. Oprócz tego nauczyciel powinien odznaczać się cierpliwością, ponieważ jest to podstawowa cecha w tym zawodzie.

Każdy z nas w latach szkolnych ma swojego ulubionego profesora. A czy Pani jako nauczycielka

Myślę, że nie jednego, ale wielu. Zarówno w białej, jak i poza nią moi wychowankowie i uczniowie pracują dziś jako nauczyciele języka niemieckiego. Są osoby, które dzięki temu, że w szkole nauczyły się języka, pracują teraz w Niemczech, wykonując prestiżowe zawody i nie mają zamiaru wracać do kraju.

Zawód nauczyciela to dość specyficzna profesja obfitująca w masę przezabawnych zdarzeń. Czy jeden z takich incydentów utkwił Pani w pamięci?

Sytuacji takich było wiele, ale nie były one na tyle szczególne, by o nich na łamach tak poważnej gazety wspominać.

Życie człowieka to nie tylko praca. Co lubi Pani robić poza nią?

Od kiedy zostałam wicedyrektorem szkoły moim hobby jest... szkoła, gdyż na nic innego nie starcza mi czasu. Pasjonuję się krzyżówkami, uwielbiam je rozwiązywać. Tworzenie nowych klas, układanie wszelkich grafików to również krzyżówki, więc z przyjemnością zabieram te prace do domu i „rozwiązuję” te krzyżówki wieczorami.

Co uważa Pani za swój największy sukces, a co chciałaby Pani jeszcze osiągnąć?

Sukcesem są uśmiechnięte twarze byłych uczniów i wychowanków mijanych na ulicy. Praca nauczyciela i obowiązki wicedyrektora ciągle sprawiają mi wiele radości i dają poczucie spełnienia. Chciałabym przede wszystkim jak najlepiej wykonywać swoją pracę. Mam nadzieję, że nowa matura przeprowadzona w tym roku na tak dużą skalę i podobnie jak w latach poprzednich nikt nie będzie miał problemu z jej

zdaniem. Z całego serca życzę tego wszystkim trzecioklasistom.

Bardzo dziękuję Pani wicedyrektor Joannie Śmieszko za udzielenie wywiadu.

Rozmawiała:

Edyta Owczarek Kl. I c



Walentynki

Święto przejęliśmy niedawno, od państw dawnej piętnastki. Tego dnia wyrażamy swoje pozytywne uczucia wobec bliskich nam osób. Najczęściej ogranicza się to do zakochanych, jednak główna koncepcja święta miała nieco inny charakter. Tego dnia należy okazać „serce” wszystkim bliskim nam osobom. Jest to okazja do podziękowania tym, którzy w ciągu roku byli nam życzliwi.

Patronem 14 lutego jest święty Walenty. Żył on w II połowie III wieku, za panowania Klaudiusza II, był kapłanem. Został ukamienowany za przeciwstawienie się cesarzowi. Przed śmiercią zdażył nawrócić jednego z urzędników, który przyszedł go uwięzić. Przed śmiercią wysłał list, podpisany „Twój Walenty”, do jego córki, której przywrócił wzrok.

Inna opowieść wyjaśnia tradycję walentynkowych prezentów i kartek dawnym rzymskim obyczajem. W połowie lutego odbywać się miał niegdyś festiwal ku czci Junony, bogini płodności, a w trakcie tego święta chłopcy poszukiwali swych wybranek. Kościół, by zakończyć te pogańskie obrzędy, ogłosił 14 lutego dniem św. Walentego, patrona zakochanych. Inni twierdzą, że walentynki wywodzą się ze średniowiecznej wiary, iż to właśnie w połowie lutego ptaki zaczynają swoje miłosne trele.

Święto Walentynek zostało najbardziej skomercjalizowanym świętem świeckim. Corocznie witryny sklepów ozdabiają miliony kiczowatych serduszek i cherubinków. Stały się one nieodłącznymi symbolami tego dnia. Listonosze roznoszą anonimowe „Walentynki”, których nie należy podpisywać, by obdarowana osoba mogła sama domyślić się, od kogo otrzymała kartkę. „Walentynki” są miłym symbolem pamięci, choć kojarzą się z kiczem, ale każdy chce by ktoś o nim pamiętał. Tego dnia nikt nie chce być sam. Wysyłanie „Walentynek” sprawia większą radość wysyłającemu niż odbiorcy. Tego dnia wszyscy nieśmiali mogą, bez narażenia się na wstyd, okazać swoją sympatię. Może warto dać komuś szansę. Nie trzeba przecież od razu mieć poważnego związku. Miło spędzony wieczór jeszcze nikomu nie zaszkodził,

a warto, jeżeli możemy lepiej kogoś poznać. Jeden dzień w roku (oprócz Wigilii) kiedy powinniśmy być życzliwi.

„Walentynki to beznadziejny zwyczaj, wszędzie jest tak cukierkowo i słodko, że patrzeć się nie chce.” Takie wypowiedzi też można spotkać i dla nikogo nie są one zaskoczeniem. Istnieją zwolennicy i przeciwnicy tego zwyczaju.

Zwolennicy, zazwyczaj cieszą się życiem, to niejednokrotnie niepoprawni optymiści, którzy we wszystkim znajdują powód do radości. Mają wielkie „serce”, potrafią docenić innych i siebie. Walentynki propagują osoby wrażliwe i otwarte, nie popadają w zachwyt z byle powodu i mają wyrobiony gust. Dlatego wybierając „Walentynki”, (o zgrozo!!! Czy nie lepiej ofiarować coś z siebie, niż wspierać przemysł?!), należy pamiętać o doborze zgodnym z charakterem osoby, do której wysyłamy „Walentynkę”.

Przeciwnicy, to pesymiści wywyższający się, lubiący górować nad innymi, skupiający uwagę, lub wprost przeciwnie osoby zamknięte w sobie, ciche, nie zwracające na siebie uwagi, zazdrosne. Tradycję wysyłania „Walentynek” (w Polsce zaledwie kilkuletnią) uważają za niepotrzebną i (nie oszukując nikogo) głupią. Może warto zmienić poglądy na świat właśnie tego dnia???

„Walentynkom”, tym na tradycyjnych kartkach i tym SMS-owym towarzyszą rymowane wierszyki, które są sympatycznym wyrazem uczuć. Pomimo tego, że są dziecinne i niepoważne warto pomyśleć wcześniej, co chcielibyśmy przekazać tej drugiej osobie.

W naszej szkole tradycję walentynkową są propagowane i właśnie dlatego została uruchomiona Poczta Walentynkowa.

ZA SZYBKĄ NOC

Ciemna noc... Pusta ulica. Nagle ciszę przerywa ryk podkręconych silników. To samochody **stretracerców** - ludzi, których pasją są nielegalne wyścigi na ulicach miast...

A wszystko zaczęło się kilkanaście lat temu w USA. Młodzi ludzie pragnęli porównać osiągi swoich maszyn. Wyścigi odbywały się na ulicach miast, rozpoczynały się spod świateł, najczęściej na odcinku ok. 402.5 metra (1/4 mili). Młodzi ludzie dodatkowo "rasowali" silniki swych pojazdów w celu uczynienia ich szybszymi. W pewnym momencie stretracing stał się problemem - rozpędzone pojazdy stwarzały poważne zagrożenie dla pieszych. Policja zaczęła ganiać "nocnych rajdowców", którzy nie dawali za wygraną. Zaczęto organizować wyścigi na pasach zamkniętych lotnisk. Stąd wziął się sport motorowy zwany **dragracingiem** (wyścigi samochodowe po prostej o długości 1/4 metra)...

Zabawy na ulicach trwały dalej. Klimat nielegalnej zabawy jest bowiem bardzo przyciągający. Przyciągnął również filmowców z Hollywood, którzy postanowili nakręcić film, ze stretracercami w roli głównej. I tak kręcili, kręcili, aż w 2001 powstał film uznany za lekturę obowiązkową "nocnego rajdowca". Mowa o "Fast&Furious" ("Szybcy i wściekli"). Film posiadał naiwną fabułę, proste dialogi, ale miał to "coś", co przyciągało ludzi do kina. Tą magiczną rzeczą były samochody, które zostały całkowicie przebudowane. Pozmieniane miały wszystko: wnętrza, silniki, wygląd zewnętrzny. I tak to bohaterowie filmu zasiadali pod osłoną nocy za sterami swych pojazdów i ścigali się po wielkim mieście.

Stretracing "zapaścił się" za Wielką Wodę... Dotarł wraz z filmem do Europy, w tym i do Polski. W krajach europejskich już wcześniej istniały firmy tuningowe, czasem też młodzież ścigała się dla zabawy. Po filmie nastąpił jednak BUM na nocne ściganie. Firmy trudniące się rasowaniem silników zyskały rzesze klientów spragnionych dodatkowych koni mechanicznych... Zakłady zajmujące się stylizacją samochodów, również zyskały popularność-

wiele osób zapragnęło mieć samochód jak z filmu... Zaczęła się nowa moda...

W Polsce, stretracercy postanowili nie wyróżniać swych aut wizualnie. Dla nich spojler, wielkie wloty powietrza, ogromne alufelgi, krzykliwy lakier to szczyt dresiarstwa i kiczu. Chcą pozostać anonimowi... Ich samochody, mimo że nieróżniące się od seryjnych modeli, są swoistymi bankami, w których zainwestowane są wielkie pieniądze. A zainwestowane są w silniki (nowe, większe turbiny, wzmacniane części, instalacje podtlenku azotu), układy jezdné (twardsze i niższe zawieszenia), układy napędowe (krótsze biegi, wytrzymalsze sprzęgła) i lżejsze odpowiedniki seryjnych elementów samochodu (plastikowe szyby, maski z włókna węglowego, lżejsze fotele). To wszystko kosztuje majątek, a polscy nocni rajdowcy nie ścigają się za pieniądze (w F&F ścigali się za wcześniej uzbieraną sumę \$). Ścigają się dla przyjemności i adrenaliny...

Nie zawsze muszą to być niebezpieczne nocne rajdy przez środek miasta. Od dwóch lat, istnieje bowiem Stowarzyszenie Sprintu Samochodowego (SSS), które zajmuje się organizacją legalnych Mistrzostw Polski i Pucharu Polski w sprincie samochodowym. Są to cykliczne imprezy odbywające się na torach wyścigowych (jak np. w Poznaniu), bądź na lotniskach (np. w Białej Podlaskiej). Imprezy cieszą się ogromną popularnością wśród Polaków, każda przyciąga wielką ilość zawodników i jeszcze więcej widzów...

A przyszłość stretracingu? Hmmmm, już teraz młode pokolenie kierowców (;)) wychowywane jest na grach typu Need For Speed Underground. Gra zainspirowana jest kontynuacją "Szybkich i wściekłych" ("Za szybcy za wściekli") i zabiera gracza w świat nielegalnych wyścigów... Stretracing nie zniknie - będzie się rozwijał tak długo jak istnieją samochody... A każdy, kto dotknie się nielegalnych nocnych rajdów wpadnie - wyścigi uzależniają. W końcu, nie od dziś wiadomo, że zakazany owoc smakuje najlepiej...

Konrad Migdal

RECENZJA

Pink Floyd „Wish You Were Here”

Muzyka? Też... Ale przede wszystkim UCZUCIA. W tym albumie przeważają te, dotyczące smutku, tęsknoty, Braku...

Wejście w niesamowite przeżycie stanowi pierwsza część fenomenalnego Shine On You Crazy Diamond. Początek zawsze mnie wzrusza. Gitara zdaje się łkać, delikatnie, cicho. Śpiew, momentami grupowy zdaje się być wołaniem wszystkich członków zespołu. O co i do kogo wołają? Zapewne do Syda, z którym rozstali się już w początkowej fazie istnienia zespołu. Welcome my son, welcome to the machine... Maszyna jest życie, zakłamanie. Ale witaj synu, mamy dla Ciebie miejsce. Miejsce na szczycie... Efekty dźwiękowe świetnie budują klimat tego utworu, ale to przecież Pink Floyd. Są w tym mistrzami. A któż jak nie oni zapewnili fanom atrakcje w kształcie wielkiej jaśzczurki krążącej po sali? Kto zrzucił żonkile ze sceny? Welcome... to psychodeliczna, nierealna, ale zmuszająca do myślenia atmosfera.

Gwar, śmiechy ludzi - skoro jesteś, rozgość się. Jednak kiedy słyszę zachęcający głos: „have a cigar”, bynajmniej nie wydaje się być on szczerzy. Podziękuję. Ironia przemyciona między wersami i akordami, za którą idzie prostolinijne wyrzucenie prawdy - jedna z rzeczy, którą u Floyd'ów lubię najbardziej.

Następny utwór to właśnie szczerść, niczym nie okryte wyznanie. Miękka gra gitary potęguje wyrazistość przekazu liryków. Wish You Were Here to jeden z moich ulubionych. I pewnie dlatego nic więcej o nim nie napiszę. Po pięknej apostrofie nadchodzi czas na zakończenie. Druga część świecącego diamentu wiąże wszystko w spójną całość, ale zdecydowanie nie jest powtórką sprzed 30 minut. Słowa

pozostają podobne, choć niosące już inny przekaz. Dźwięki gitary są inne. Bardziej zdecydowane, wyraziste. Ból rośnie. Struny nie łkają już cicho. W 8. minucie słyhać wręcz spazmatyczny szloch, rozpacz. „Chodź do nas poszukiwaczu prawdy i złudzenia, i lśnij!”

Wielokropek.

N.



Kącik poezji

Edward Stachura
„ZOBACZYSZ”

Ach; kiedy ona cię kochać przestanie:
Zobaczysz!

Zobaczysz noc w środku dnia,
Czarne niebo zamiast gwiazd;
Zobaczysz wszystko to samo,
Co ja.

A ziemia, zobaczysz,
Ziemia to nie będzie ziemia:
Nie będzie cię nosić.

A ogień, zobaczysz,
Ogień to nie będzie ogień:
Nie będziesz w nim brodzić.

A woda, zobaczysz,
Woda to nie będzie woda:
Nie będzie cię chłodzić.

A wiatr, zobaczysz,
Wiatr to nie będzie wiatr:
Nie będzie cię koić.

Ach, kiedy ona cię kochać przestanie:
Zobaczysz!

Zobaczysz obcą własną twarz,
Jakie wielkie oczy ma strach;
Zobaczysz wszystko to samo,
Co ja.

A ziemia, zobaczysz,
Ziemia to nie będzie ziemia:
Nie będzie cię nosić.

A ogień, zobaczysz,
Ogień to nie będzie ogień:
Nie będziesz w nim brodzić.

A woda, zobaczysz,
Woda to nie będzie woda:
Nie będzie cię chłodzić.

A wiatr, zobaczysz,
Wiatr to nie będzie wiatr:
Nie będzie cię koić

I wszystkie żywiły,
Wszystkie będą ci złorzeczyć:
Lepiej byś przepadł bez wieści!

Wisława Szymborska
„PIERWSZA FOTOGRAFIA HITLERA”

A któż to ten dzidzius w kaftaniku?
Toż to mały Adolfek, syn państwa Hitlerów!
Może wyrośnie na doktora praw?
Albo będzie tenorem w operze wiedeńskiej?
Czyja to rączka, czyja, uszko, oczko,
nosek?

Czyj brzusek pełen mleka, nie wiadomo
jeszcze:

Drukarza, konsyliarza, kupca, księdza?
Dokąd te śmieszne nóżki zawędrują, dokąd?
Do ogródka, do szkoły, do biura, na ślub
Może z córką burmistrza?

Bobo, aniołek, kruszyna, promyczek,
Kiedy rok temu przychodził na świat,
Nie brakło znaków na niebie i ziemi:
Wiosenne słońce, w oknach pelargonie,
Muzyka katarynki na podwórku,
Pomyślna wróżba w bibułce różowej,
Tuż przed porodem proroczy sen matki:
Gołąbka we śnie widzieć- radosna nowina,
Tegoż schwytać- przybędzie gość długo
czekany.

Puk, puk, kto tam, to stuka serduszko
Adolfka.

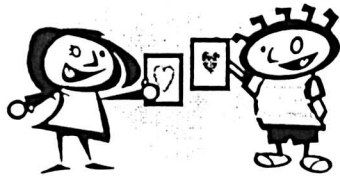
Smoczek, pieluszką, ślimaczek, grzechotka,
Chłopczyną, chwalić Boga i odpukać, zdrów,
Podobny do rodziców, do kotka w koszyku,
Do dzieci z wszystkich innych rodzinnych
albumów.

No, nie będziemy chyba teraz płakać,
Pan fotograf pod czarną płachtą robi
pstryk.

Atelier Klinger, Grabenstrasse Braunau,
A Braunau to niewielkie, ale godne miasto,
Solidne firmy, poczciwi sąsiedzi,
Woń ciasta drożdżowego i szarego mydła.
Nie słychać wycia psów i kroków
przeznaczenia.

Nauczyciel historii rozluźnia kołnierzyk
I ziewa nad zeszytami.

Kfiastka



ANKIETY

W innym wydaniu...

Jakie życzenia składacie sympatiom z okazji Walentynek? Oto najciekawsze z nich:

Tu twoja komórka: Dziś
blokuje wszystkie
połączenia z koleżankami.
Daj mu w końcu szansę.



Bądź takim, co serce ma.
Bądź takim, co miłość
zna. Bądź takim, co łączy
rozumie. Bądź takim, co
kochać umie.



Dziewczyנו kochana bądź
przekonana: Dokąd żyć będę,
kochać cię będę.

A gdy mnie ciemne skryją
już doły, kochać cię będą
moje popioły.



Fałszu unikaj, nie znaj
zazdrości,
nie kochaj tego, kto nie
wart miłości. Serca
nikomu nie składaj w
ofierze, lecz gdy
pokochasz to kochaj
szczyrze.



Nigdy nie zapomnę ciebie,
choć tak szybko mija
czas.

No bo czy zapomnieć można
gdy się kocha pierwszy
raz?



Oczy zapomną- serce
pamięta. Gdy wicher życia
już porwie Cię, kiedyś
wieczorem zmrzysz
oczęta, wspomnisz, jak
mocno lubiliśmy się!



Nie ten szczęśliwy, kto
wszystkie kwiaty zrywa,
lecz ten, kto zerwie
jeden i szczęściem go
nazywa.



Życzę Ci, byś była
szczęśliwa i zdrowa! -

Przyjmij zamiast Kwiatków
te prościutkie słowa,
które, choć pisane na mej
klawiaturnie, płyną z głębi
serca, które kocha
szczyrze.



Miłość to spacer podczas
drobniutkiego deszczu.
Człowiek idzie, idzie,
idzie...

I dopiero po pewnym czasie
Orientuje się, że przemókł
Do głębi serca.



Skaczę z miłości pełen
namiętności,
bo tam gdzie plaża
miłość się zdarza.



Ja Cię kocham, ale troszkę,
jak kogucik swą kokoszkę,
bo kogucik swą kokoszkę
kocha stale ... ale
troszkę.



Dzień Świętego Walentego,
to dzień dobry dla każdego,
w tym dniu wszyscy to
wyznają, że chcą kochać
i kochają.



Gdy jestem z tobą- szaleje
z radości. Gdy ciebie nie
ma- serce me łąka.

Pamiętaj, że nigdy nikt
nie kochał cię tak mocno
jak ja.



Gdy jestem z tobą- szaleję
z radości. Gdy ciebie nie
ma- serce me łąka.

Pamiętaj, że nigdy nikt
nie kochał cię tak mocno
jak ja.



Kocham Cię- twoje oczy,
kocham uśmiech twój uroczy,
kocham imię twe najmilsze,

które jest mi dziś
najbliższe.



W Dniu Zakochanych,
w Dniu Walentynek przyjmij
życzenia od swych
dziewczynek.



Może już się nie spotkamy
Może zginie mi twój ślad.
Więc nie zapomnij, że Ty
To cały mój świat.

Pilnuj tego SMS-a!!!
Niech Ci się nie zgubi,
Bo napisał go ktoś,
Kto Cię bardzo lubi.



Z każdym dniem kocham Cię
bardziej
Bardziej dziś niż wczoraj,
Lecz dzisiaj mniej niż
jutro.



Kocham Cię jak powietrze
Jak dziurę w starym swetrze
Jak drzewo na polanie
Po prostu kocham Cię
kochanie.



Nigdy nie było i nigdy nie
będzie,
Kogoś kto lubi Cię bardziej
ode mnie.



Mojego życia plany -
To kochać i być kochanym



Srebrzysta gwiazda błyszczy
na niebie,
Maluje odcień na szarym
tle.

A moje serce tęskni do
Ciebie
I czule szepcze... Kocham
Cię



Kocham Cię!



Oni powiedzieli..

czyli najsmieszniejsze frazy wypowiedziane w murach Kraszaka :

- Zaraz zacznę eliminować złe czynniki z klasy.
- Titanic w rzece? No co też sorka opowiada?
- Nie profanuj!
- Zaraz kogoś zapytam to dopiero będzie miał sekundowe naliczanie.
- Na następną lekcję przygotujcie się, bo wejść do klasy w plażowej wersji tej sutanny.
- Słuchajcie: te ręce są namaszczone. Jeżeli ja kogoś uderzę, to nie będzie to moja wina - zostanie on namaszczony przez Ducha Św.
- Z jednego się cieszę - wychowanie bezstresowe nie wejdzie do konfesjonałów.
- Wy humaniści wyrzucający mi moje matematyczno - fizyczne pochodzenie!
- To kto tak ładnie napisze, ratując klasę od śmierci głodowej?
- No, to już wszystko na dzisiaj. Przemyślcie swoje straszne życie i pomyślcie o tym jeszcze straszniejszym, które nastąpi.
- Wszyscy chcieli dobrze, a wyszło jak zawsze.
- Cztery z teorii to ocena ubliżająca uczniowi.
- Obiekt strategiczny typu kałuża o wilgotności sto procent.
- W zawodówce nie wzięłabym tego tematu, ale że macie jakieś podstawy intelektualne - nie będę tego komentować.
- Dzisiaj, kiedy chłopak prosi dziewczynę do tańca mówi: szuraj dzidzia!
- Kto znowu ssał kredę? Jest cała mokra!
- Zaraz ktoś tam będzie uduszony w przedostatniej ławce, w środkowym rzędzie, żeby nikt inny nie czuł się zagrożony.
- Zobaczycie tam na fizyce, jak pani was prądem porazi, albo laser wyciągnie.
- I to jest głupota demokracji - kiedy jest głos ludu wszyscy mówią.
- Edyta jeżeli masz coś do mnie, to powiedz mi to prosto w profil.
- Jeżeli ktoś nie zgłosi przed lekcją uniwersalnego nieprzygotowania do wszystkiego, to znaczy, że schował ćwiczenia, bo miał niewypełnione.
- Nie będę śpiewał ze względu na szacunek do muzyki.
- ...mogą to być środki pochodzenia naturalnego np. maski gazowe, odzież ochronna...
- Rzeźba stoi nieruchoma jak posąg.
- Nie rozśmieszaj mnie, moja naiwność też ma jakieś granice.

K.: Kobieto, czy ty umiesz gotować?

B.: Nie Bardzo...

K.: No, więc to jest pierwsza przeszkoda do zawarcia małżeństwa.

S.: Co ty tak dłubiesz w tej ścianie jak hrabia Monte Christo?!

U.: A tak sobie...

S.: Taa, pogadaj jeszcze, pewnie chcesz uciec z lekcji, nawet za cenę przekopania muru.

E.: Nie wolno księdza za bardzo chwalić, żeby nie popadł ksiądz w samouwielbienie.

K.: Już popadłem.

Protokolantka

☼ Słoneczna Oranżeria ☼

zaprasza uczniów I LO im. J.I.Kraszewskiego

„Klimatycznych” lokali nie ma w mieście zbyt wiele. Dlatego ci, którzy lubią miejsca „z duszą” na pewno odnajdą się w **Oranżerii, Kawiarni na Piętrze**, otwartej – jak sama nazwa wskazuje – na pierwszym piętrze kamienicy przy **ul. Reformackiej 1** (róg Warszawskiej), czyli o przysłowiowy „rzut beretem” od naszego liceum.

Magiczne wnętrze

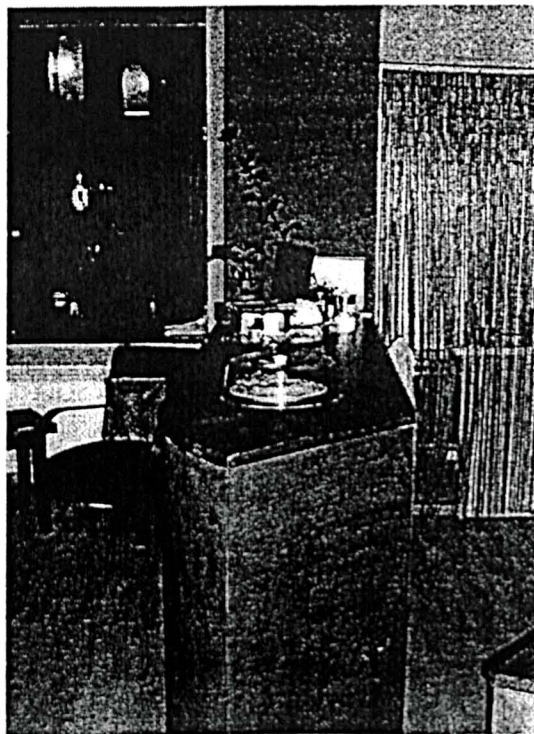
Oranżeria urzeka swoim kolorowym, a jednocześnie kameralnym wnętrzem. Wystrój dopełnia ciekawe połączenie starych, w większości przedwojennych mebli z nowoczesną muzyką klubową. Kto szuka przytulności, ten z pewnością wybierze stół przy szafie, w której można schować się na chwilę przy filiżance czekolady na gorąco.



W Oranżerii można napić się czekolady na gorąco, wybrać spośród wielu aromatycznych herbat, skosztować kawy w różnych postaciach (w tym cappuccino, caffe latte i mocha). Można też wpaść na soki ze świeżych owoców (wszystkie wyciskane na miejscu) oraz pyszne, świeże ciasta.

Bez papierosów, ale z prasą

Przyjemności dopełnia fakt, że w Oranżerii nie przesiaduje się w oparach dymu papierosowego (w całym lokalu obowiązuje zakaz palenia). Można też zanurzyć się w lekturze ciekawej książki lub przejrzeć świeże czasopisma, które są do dyspozycji klientów kawiarni. W niedalekiej przyszłości Oranżeria planuje również organizować w swoim wnętrzu wystawy, odczyty i spotkania z ciekawymi ludźmi. Jeśli chcesz zobaczyć się z ciekawymi ludźmi i zaspokoić swe potrzeby estetyczne – przyjdź do Słonecznej Oranżerii!



Również na wynos

Kto nie ma czasu na przesiadywanie w kawiarni, ten może wpaść do Oranżerii dosłownie na chwilę i kupić **na wynos dowolny ciepły napój w poręcznym kubku zamkniętym wieczkiem**. Modny zwyczaj brania kawy na wynos przyszedł do Europy ze Stanów Zjednoczonych. Większość wielkomiejskich, sieciowych kawiarni ma w swojej ofercie kawę na wynos. W Białej Podlaskiej – jako jedyna – wprowadziła ją Oranżeria. Taki „wypad” po gorącą czekoladę, herbatę lub kawę na wynos (i - czemu nie - kawałek ciastka) zajmie zaledwie chwilę, a potem można wrócić do swoich zajęć i tam spokojnie ją wypić. Po kawę lub inny gorący napój na wynos można również wpaść idąc wieczorem do kina.

SPECJALNA OFERTA DLA UCZNIÓW I LO im. J.I KRASZEWSKIEGO!

Od poniedziałku do piątku, w godzinach 8-12, uczniowie naszego liceum za każdą zamówioną w karcie pozycję płacą o 1 zł taniej!

Aby skorzystać z oferty wystarczy okazać legitymację szkolną. Oferta obowiązuje do końca marca b.r.

Oranżeria ☼ Kawiarnia na Piętrze

ul. Reformacka 1 (pierwsze piętro) ☼ tel.(083) 342 44 09
godziny otwarcia: pn.-czw.: 8-22, pt. 8-23, sob.9-23, niedz.9-20

REDAKCJA:

Patrycja Ostapiuk kl. I „d”

Edyta Owczarek kl. I „c”

Konrad Migdal kl. I „f”

Mysza i Kfiastka

Nyame

SKŁADANIE TEKSTU:

„My...”

OPRAWA GRAFICZNA:

„mroowka”

„My...”

Pod opieką pani profesor Marioli Sewestianiuk

W tym numerze kolejna
kolorowanka ☺
Miłej zabawy życzy
redakcja...

